

Na samym początku dziejów, pierwszy mężczyzna i pierwsza kobieta zamieszkali razem jako mąż i żona. Założyli dom nad wielką, szeroką i spokojną rzeką. Mieli wszystko, czego potrzebowali do błogiego życia: owoce, jagody, mięso i ryby, dużo drewna i świeżej wody oraz, oczywiście, siebie nawzajem.

Życie upływało im w szczęściu i pogodzie, aż do czasu pierwszej kłótni. Jak to w takich sytuacjach bywa, zaczęło się od drobiazgu. Pierwszy mężczyzna powiedział: „Dlaczego tego nie ugotowałaś?”, a na to pierwsza kobieta odpowiedziała: „Dlaczego

Ty nie przyniosłaś drewna do ognia?”. Nie mogli dojść do porozumienia i sytuacja szybko się pogorszyła. Pierwszy mężczyzna powiedział: „Dlaczego nie posprzątałaś?”, a jego żona odpowiedziała: „Dlaczego jesteś takim brudasem i bałaganiarzem?”.

Wkrótce zaczęli nie tylko obrzucać się obiegami, ale i drewnianymi talerzami.

Pierwsza kobieta była tak zdenerwowana, że w złości postanowiła opuścić męża.

O świcie, kiedy jeszcze spał, wyruszyła w dół doliny, kierując się w stronę wschodzącego słońca. Szła i szła, patrząc cały czas przed siebie i ani razu się nie odwracając.

Pierwszy mężczyzna obudził się rano i zobaczył, że jej nie ma. Na początku czekał, licząc na to, że wróci. Czas jednak mijał i żony nie było widać. Postanowił wyruszyć, by szukać jej śladów i po krótkim czasie znalazł je prowadzące wzdłuż doliny. Ruszył jej tropem, ale miała przed nim długą przewagę, ponieważ nie zatrzymywała się ani nie rozglądała. Słońce już było wysoko na wielkim, błękitnym niebie. Spojrzało w dół na pierwszego mężczyznę, podążającego za pierwszą kobietą, i zobaczyło, jak bardzo był smutny. Nie zwracał uwagi na wspaniałe i piękne świat, który go otaczał.

– Czy nadal jesteś zły na swoją żonę? – spytało słońce.

Mężczyzna pokręcił przeciągając głową.

– Czy chcesz ją odzyskać?

– Bardzo! – potwierdził

Wtedy, słońce zlitowało się nad pierwszym człowiekiem i postanowiło mu pomóc. Zwróciło uwagę na kobietę, która kawał drogi dalej, niestrudzenie podążała doliną.

Musnęło delikatnymi promieniami ziemię na ścieżce kobiety i po chwili w tym miejscu wyrósł krzew borówki. Owoce na nim były lśniące i kuszące, ale ta idąc, patrzyła cały czas przed siebie i nawet nie zobaczyła jagód.

Widząc to, słońce zaświeciło mocniej i sprawiło, że obok ścieżki, przed kobietą, wyrosła kępa jeżyn. Pierwsza kobieta w dalszym ciągu nawet nie zerknęła na nie.

Wtedy słońce pomyślało, że musi postarać się stworzyć coś zupełnie nowego, coś tak żywego, tak pachnącego i tak pysznego, że każdy, nawet zagubiony w swoim nieszczęściu, nie przejdzie obok obojętnie. Skupiło się i swoim blaskiem i najsilniejszymi promieniami omotło polankę przy ścieżce. Po chwili, w tym miejscu wyrosły pierwsze krzaczki truskawek. Ich słodki zapach wypełnił okolicę i gdy tylko kobieta go poczuła, jej nastrój zaczął się poprawiać. Zaczęła się rozglądać i zobaczyła jaśkrawoczerwony owoc chowający się pod liśćmi. Wyglądał tak kusząco, że wybrała jeden i spróbowała. Gdy poczuła smak truskawki na języku i zaczęła przypominać sobie szczęście, które czuła mieszkając z kochanym mężem. Spojrzała na w połowie zjedzoną truskawkę w swojej dłoni i rozpoznała kształt jaskrawoczerwonego serca. Nie czuła już nagłego pragnienia, by go opuścić. Usiadła na ziemi, wśród owoców i zaczęła zastanawiać się, co teraz robić. Zanim zdążyła zjeść jeszcze kilka truskawek, dogonił ją pierwszy mężczyzna. Usiadł obok i uśmiechnął się do niej przepraszać. W odpowiedzi wsunęła mu połówkę truskawki do ust.

Zdali sobie wtedy sprawę, co do siebie czują i jak bardzo im siebie brakowało. Wrócili razem do domu, zabierając ze sobą kilka krzaczków truskawek, by zasadzić u siebie i aby nie zapomnieć tej lekcji.

Nie poddawajcie się szybko złości, gdy przyjdzie trudna sytuacja
i wybaczajcie sobie nawzajem swoje winy i wady!